

## **P O S T A N O W I E N I E**

Dnia 25 października 2007 r.

**Sąd Najwyższy w Warszawie – Izba Karna**

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSN Małgorzata Gierszon (sprawozdawca)

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

po rozpoznaniu w dniu 25 października 2007 r.

sprawy: **D. K.**

skazanego z art. 177 § 1 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k.

z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego

od wyroku Sądu Okręgowego

z dnia 7 lutego 2007 r.

zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego

z dnia 6 kwietnia 2004 r.

### **p o s t a n o w i ł:**

- 1) oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;**
- 2) obciążyć skazanego D. K. kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego.**

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z 6 kwietnia 2004 r. Sąd Rejonowy w K. uznał D. K. za winnego tego, że: w dniu 26 marca 2000 r. w W. nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, w ten sposób, że kierując samochodem marki Wolkswagen Golf z niedozwoloną prędkością nie zachował szczególnej ostrożności do istniejących warunków drogowych i widoczności w światłach pojazdu, oraz nienależycie obserwował jezdnię, w następstwie czego potrącił pieszego S. S., który doznał licznych zmian urazowych w następstwie których zmarł, przy czym zbiegł z miejsca zdarzenia;

– to jest występku z art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 178 k.k., za którego to dokonanie wymierzył mu na podstawie art. 177 § 2 k.k. karę 3 lat pozbawienia wolności. Nadto na podstawie art. 42 § 2 k.k. i art. 43 § 1 k.k. orzekł wobec niego środek karny w postaci zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres lat pięciu, a na mocy art. 47a k.k. w zw.z art.48 § 3 k.k. nawiązkę w kwocie 3.000 zł na rzecz Świętokrzyskiego Stowarzyszenia „Wspólnie Pomagamy”. Zasadził od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego 2.600 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego oraz na rzecz Skarbu Państwa 1.000 zł tytułem częściowego zwrotu kosztów sądowych.

Apelację od tego wyroku wniósł obrońca oskarżonego. Podniósł w niej trojakiemu rodzaju zarzuty, a to: obrazy prawa procesowego, art. 7 k.p.k. i art. 5 § 2 k.p.k. przez dokonanie oceny dowodów co do najistotniejszych kwestii w sprawie, nie uwzględniając zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, co doprowadziło do wadliwych ustaleń mających znaczenie dla przypisania oskarżonemu winy za zaistniały wypadek drogowy, błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, który miał istotny wpływ na jego treść przez ustalenie, że: oskarżony jechał z

prędkością 70 km/godz., nie zachował szczególnej ostrożności do istniejących warunków drogowych, nienależycie obserwował jezdnię, miejsce w którym nastąpił wypadek było oświetlone lampami drogowymi i że lampy te dobrze oświetlały drogę, oskarżony świadomie, a nawet z premedytacją zbiegł z miejsca wypadku, oraz rażącej niewspółmierności wymierzonej oskarżonemu kary

i wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku oraz uniewinnienie oskarżonego lub o uchylenie tego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania, ewentualnie o zmianę orzeczenia co do wymierzonej kary przez jej wydatne złagodzenie i warunkowe zawieszenie jej wykonania.

Nadto od wspomnianego wyroku apelację wniósł także prokurator, zarzucając mu rażąca niewspółmierność – łagodność – orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności i środka karnego w postaci zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym, domagając się przy tym zmiany zaskarżonego wyroku poprzez wymierzenie oskarżonemu czterech lat pozbawienia wolności oraz wspomnianego środka karnego na okres lat ośmiu.

Apelacje te rozpoznał Sąd Okręgowy w dniu 7 lutego 2007 r. Wydanym w tym dniu wyrokiem, zmienił to zaskarżone orzeczenie w ten sposób, że czyn oskarżonego zakwalifikował z art. 177 § 1 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k. i te przepisy wskazał jako podstawę wymiaru kary, w pozostałej części utrzymał je w mocy, zasądając przy tym od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 1.000 zł z tytułu kosztów sądowych za II instancję i zwolnił go od obowiązku ich ponoszenia w pozostałej części.

Kasację od tego wyroku wniósł obrońca skazanego.

Zarzucił w niej:

1) obrazę prawa procesowego, a w szczególności:

- art. 439 § 1 pkt 2 w zw. z art. 396 § 1 i 211 k.p.k. przez przeprowadzeniu w dniu 12 października 2006 r. eksperymentu procesowego tylko przez sędziego referenta zamiast przez pełny skład Sądu, gdyż zgoda stron wyrażona na rozprawie w dniu 13 września 2006 r. dotyczyła jedynie przeprowadzenia oględzin, a nie eksperymentu procesowego, co jednoznacznie wynika z protokołu rozprawy (k. 608), a ponadto art. 396 § 1 k.p.k. nie przewiduje przeprowadzenie eksperymentu procesowego przez jednego sędziego nawet za zgodą stron – a to oznacza, że sąd był nienależycie obsadzony;
- art. 452 § 1 i 2 k.p.k. przez przeprowadzenie postępowania dowodowego co do istoty sprawy, przeprowadzenie dowodu z eksperymentu procesowego poza rozprawą i nie spełnienie warunku uzupełnienia przewodu sądowego, jakim jest przyczynienie się tego postępowania do jego przyśpieszenia, albowiem postępowanie przed Sądem Okręgowym trwało ponad 2 lata, odbyło się 9 rozpraw z udziałem 10 sędziów w siedmiu różnych składach, przeprowadzono dowody z opinii 4 biegłych oraz poza rozprawą na miejscu zdarzenia, przeprowadzono eksperyment procesowy, co zmierzało do ustalenia najistotniejszego problemu tej sprawy, a mianowicie czy miejsce zdarzenia było należycie oświetlone i umożliwiała to zauważenie pieszego przez oskarżonego w takim momencie aby mógł uniknąć wypadku, a więc postępowanie przed Sądem Okręgowym dotyczyło istoty sprawy – co stanowi rażące naruszenie przepisu art. 452 k.p.k. i miało istotny, a nawet zasadniczy wpływ na treść wyroku;
- art. 7 k.p.k. przez to, że Sąd Okręgowy ukształtował swoje przekonanie co do przebiegu wypadku drogowego nie w oparciu o opinie biegłych, których przecież powołał w postępowaniu apelacyjnym z tego względu, że wyjaśnienie okoliczności wypadku wymagało wiadomości specjalnych, a

w zasadzie na osobistych odczuciach sędziego referenta, który sam osobiście przeprowadził eksperyment procesowy, co oznacza że Sąd Okręgowy, dając prymat dowodowi ze spostrzeżeń jednego sędziego nad opiniami biegłych, narusza zasadę swobodnej oceny dowodów, przy czym eksperyment procesowy nie powinien mieć żadnego znaczenia dowodowego, gdyż przeprowadzony został w zupełnie innych warunkach, w porównaniu do warunków istniejących w czasie wypadku w dniu 26 marca 2000 r. – co stanowi rażące naruszenie art. 7 k.p.k., które miało istotny wpływ na treść wyroku

i wniosk:

uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania.

W pisemnej odpowiedzi na kasację Prokurator Prokuratury Okręgowej wniosk o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył co następuje.

Kasację faktycznie uznać należało za oczywiście bezzasadną. Wszystkie bowiem sformułowanie w niej zarzuty nie są trafne. Sama ich analiza, a także podniesionych na uzasadnienie tych zarzutów w kasacji argumentów, pozwala stwierdzić, że skarżący – mimo formalnie prawidłowego ich zredagowania – w istocie nie uwzględnia zasadniczego faktu, związanego tak z istotą, jak i funkcją owego nadzwyczajnego środka zaskarżenia, którym jest kasacja.

Nie ulega wśak wątpliwości, że kasacja może być oparta jedynie na zarzucie rażącej obrazy przepisów prawa materialnego lub procesowego, jeżeli mogła ona mieć istotny wpływ na treść orzeczenia, oraz na zarzucie uchybień wymienionych w art. 439 k.p.k. Wprawdzie obrońca skazanego – jak to już odnotowano – formalnie tylko tego rodzaju zarzuty w kasacji podniósł, ale ich rzeczywista merytoryczna bezzasadność jest ewidentna. Żadnych bowiem z wskazanych w tych zarzutach norm prawa procesowego Sąd Okręgowy nie

obraził, tym bardziej nie naruszył takich przepisów prawa procesowego, jak art.452 § 1 i 2 k.p.k. oraz art. 7 k.p.k. w sposób rażący. Tymczasem dopiero ustalenie takiej rangi tego uchybienia, przy równoczesnym koniecznym stwierdzeniu możliwości istotnego jego wpływu na treść wyroku, skutkowałoby uznaniem zasadności kasacji.

I. Nie ulega wątpliwości, że bezwzględne przyczyny odwoławcze określone w art. 439 § 1 k.p.k. tylko wtedy zachodzą, gdy wymienione w tym przepisie uchybienia zaistniały naprawdę. Stąd też oceniając pierwszy z podniesionych w kasacji zarzutów należało przede wszystkim rozważyć to, czy faktycznie doszło (w opisywanych w nim okolicznościach) do obrazy normy art. 396 § 1 k.p.k. Przepis ten – jak wiadomo – będąc wyjątkiem od wyrażonej w art. 395 k.p.k. zasady określającej sposób udostępniania stronom, a w razie potrzeby – świadkom i biegłym, w toku przewodu sądowego dowodów rzeczowych, zakłada możliwość sięgnięcia po pomoc prawną innego sądu lub zapoznania się z dowodem rzeczowym, który nie może być sprowadzony na salę rozpraw, bądź dokonanie oględzin przez wyznaczonego sędziego, gdy zachodzą trudności w dokonaniu tej czynności przez cały skład sądu, albo gdy strony wyrażają na to zgodę. Zgoda stron nie jest zatem potrzebna, gdy zachodzą trudności w dokonaniu czynności przez sąd. Zgoda jest niezbędną, gdy trudności takich nie ma. Nie ulega przy tym wątpliwości, że przepis art. 396 § 1 k.p.k. określając rodzaje czynności możliwych do przeprowadzenia przez sędziego albo sąd wezwany poza rozprawą, wspomina tylko o „zapoznaniu się z dowodem rzeczowym lub przeprowadzeniu oględzin”. Tymczasem in concreto powołując się właśnie na tą normę Sąd Okręgowy na rozprawie odwoławczej w dniu 13 września 2006 r. dopuścił dowód z „ogłędzin miejsca zdarzenia i eksperymentu procesowego na okoliczność faktycznych możliwości postrzegania nieoświetlonych przeszkód w miejscu zdarzenia, w warunkach takich jak w czasie jego zaistnienia” (k. 609), których to wykonanie zlecił

sędziemu referentowi. A zatem oprócz wskazanej w art.396 § 1 k.p.k. czynności w postaci dokonania oględzin, nadto polecił temu sędziemu „przeprowadzenie eksperymentu”. Tą ostatnią czynność normuje przepis art. 211 k.p.k. i niewątpliwe jest, że nie może być ona utożsamiana z oględzinami, co niedwuznacznie wynika z treści art. 207 § 1 k.p.k. Oba te przepisy zostały zresztą wskazane przez Sąd Okręgowy w podstawie prawnej, owego zacytowanego powyżej orzeczenia. Pozostaje zatem do rozważenia kwestia czy przepis art. 396 § 1 k.p.k. – mimo takiego swojego dosłownego brzmienia – zezwala na odstępowanie od zasady bezpośredniości, dopuszczając także możliwość przeprowadzenia eksperymentu procesowego, przez wyznaczonego sędziego albo sąd wezwany, przy zachowaniu warunków w tym przepisie wskazanych.

Nie ulega wątpliwości, że zasada bezpośredniości jest jedną z reguł przewidzianych w ustawie procesowej. Jej celem jest zapewnienie skutecznego dotarcia do prawdy. Znaczenie tej zasady precyzują trzy dyrektywy. Po pierwsze, konieczność oparcia się przede wszystkim na dowodach przeprowadzonych na rozprawie. Po drugie, powinność zetknięcia się ze źródłami dowodowymi osobiście. Po trzecie zaś, wymóg przeprowadzenia w miarę możliwości dowodów pierwotnych (por. T. Grzegorzczak, J. Tylman – Polskie postępowanie karne, Warszawa 2003, str. 98; A. Murzynowski – Istota i zasady procesu karnego, Warszawa 1994, str. 311).

Można zatem uznać, że o ile zasada prawdy materialnej wyznacza cel procesu, to zasada bezpośredniości określa sposób jego osiągnięcia. Dostrzegając tą niewątpliwą istotność zasady bezpośredniości, należy jednak zauważyć, że bynajmniej nie jest ona w ustawie procesowej potraktowana jako reguła absolutna. Ustawa ta bowiem dopuszcza od niej bardzo (nawet) liczne wyjątki, chociażby w postaci możliwości ograniczenia postępowania dowodowego na rozprawie (art. 388 k.p.k.), czy unormowań zawartych w art. 335 i 387 k.p.k. To

pozwała wnioskować o tym, że zachowanie zasady bezpośredniości nie jest warunkiem *sine qua non* osiągnięcia prawdy w procesie. Stąd też dopatrywanie się wyłącznie w niej niemożności uznania eksperymentu procesowego za czynność wobec której nie może być zastosowany tryb art. 396 § 1 k.p.k. (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 27 czerwca 2006 r., II Aka 162/06, OSNPK 2007, nr 3, poz. 28) nie wydaje się być w pełni uprawnione. Tym bardziej gdy się uwzględni, w tym także natury systemowej, następujące okoliczności.

Po pierwsze, jednoznaczność normy art. 212 k.p.k. i jej *ratio legis*. Przepis ten stanowi, że w toku oględzin lub eksperymentu procesowego można dokonywać również przesłuchań lub innych czynności dowodowych. Słusznie zatem Józef Gurgul (w krytycznej glosie do powołanego wyżej wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie – Prokuratura i Prawo, 2007, nr 9, str. 158) zauważył, że posłużenie się przez ustawodawcę w tym przepisie liczbą mnogą (przesłuchania, inne czynności) oznacza czytelną wskazówkę dla przejawiania aktywności oraz inicjatywy dowodowej przez delegowanego sędziego. W miarę ujawnienia odnośnych potrzeb jest on nie tylko uprawniony, ale wręcz zobowiązany do dokonywania, tak ogólnie, a przez to i szeroko określonych czynności dowodowych;

Po drugie, sam przepis § 4 ust. 396 k.p.k. wprost stanowi, że sędzia wyznaczony lub sąd wezwany (w trybie określonym w § 1 tego przepisu) „może przeprowadzić także inny dowód, którego potrzeba wyłoni się w toku czynności wskazanej w § 1 lub § 2”. A zatem, posiadają oni uprawnienie do podjęcia każdej czynności, której celowość pojawi się w toku dokonywania tych procesowych działań które we wspomnianym trybie im zlecono. Stąd też – odnosząc to do realiów rozpoznawanej sprawy – sędzia referent wyznaczony do „przeprowadzenia oględzin” (w sposób którego skarżący nie kwestionuje), mógł w trakcie ich dokonywania uznać, celem wyjaśnienia jakiejś okoliczności



istotnej dla rozstrzygnięcia o słuszności postawionego w procesie oskarżonemu zarzutu, potrzebę przeprowadzenia także dowodu w postaci eksperymentu procesowego. Wówczas niewątpliwie należałoby stwierdzić, że czynność tą dokonano zgodnie z wymogami art. 396 § 4 k.p.k. Zauważyć wszak należy, że wspomniany przepis art. 212 k.p.k. jest zamieszczony w rozdziale 23 kodeksu postępowania karnego zatytułowanym: „Oględziny. Otwarcie zwłok. Eksperyment procesowy”, który to jest objęty działem V tego kodeksu, nazwanym: „Dowody”. Eksperyment procesowy będąc samoistną czynnością procesową o charakterze dowodowym, której celem *verba legis* jest „sprawdzenie okoliczności mających istotne znaczenie dla sprawy” (art. 211 k.p.k.) nie został wyłączony z kręgu „innych dowodów” o których mowa w art. 396 § 4 k.p.k., co jednoznacznie wynika z treści tego przepisu;

Po trzecie, ustawa karnoprosesowa zawiera liczne przepisy których to celem jest przeprowadzenie i odformalizowanie postępowania, w tym także i sądowego. Nawet w art.2 § 1 pkt 4 k.p.k. określając cele postępowania karnego, ustawodawca wskazał wymóg należytej szybkości postępowania. Ta generalna tendencja uproszczenia (a przez to i przyśpieszenia) postępowania karnego, honorująca oczywiście nienarażanie na szwank prawnie uzasadnionych interesów stron, stanowiąc argument natury systemowej, też nie powinna pozostawać obojętna przy odczytaniu rzeczywistej treści art. 396 § 1 k.p.k. w zakresie rodzaju dopuszczalnych do przeprowadzenia przez wyznaczonego sędziego albo sąd wezwany czynności. Tym bardziej przy równoczesnym (wspomnianym już) stwierdzeniu poszerzenia w § 4 tegoż przepisu (i to w sposób ewidentny) kręgu czynności dowodowych, które tenże sędzia wyznaczony, bądź sąd wezwany, może wykonywać, ilekroć taka potrzeba ujawni się w trakcie realizacji oględzin lub przesłuchania świadka.

Konkludując, przytoczone powyżej okoliczności świadczą o tym, że eksperyment procesowy określony w art. 211 k.p.k. jest również tą czynnością

dowodową, którą w trybie i przy przestrzeganiu warunków wskazanych w art. 396 § 1 k.p.k., może także przeprowadzić wyznaczony przez sąd do tej czynności ze swego składu sędzia albo sąd wezwany. Zauważyć należy że podobny pogląd wyraził Sąd Najwyższy w wyroku z 17 grudnia (IV KR 236/76, nie publikowanym, przytoczonym przez R. Stefańskiego [w:] Komentarz. Kodeks postępowania karnego pod redakcją Z. Gostyńskiego Tom I, Warszawa 1998, str. 569) stwierdzając, że: „Przeprowadzenie eksperymentu w postępowaniu sądowym jest czynnością sądową, która nie może być zlecona biegłym lub jednemu z biegłych, a powinna być przeprowadzona przez sąd, z tym że jeżeli dokonanie jej przez pełny skład sądu napotyka na znaczne trudności albo jeżeli strony wyrażą na to zgodę, sąd wyznacza do tej czynności sędziego ze swego składu”.

W rozważanym przypadku treść postanowienia Sądu Okręgowego zapadłego na rozprawie odwoławczej w dniu 13 września 2006 r. (zwłaszcza jego punktu 3: „strony na powyższe wyrażają zgodę” – k. 608) dowodzi, że rzeczywiście strony wyraziły zgodę na to, by wykonanie czynności w postaci oględzin i eksperymentu procesowego sąd zlecił „referentowi sędziemu A. Ś.” Próba podważania tego faktu (co do czynności w postaci eksperymentu) przez autora kasacji jest chybiona, zważywszy i na treść jednoznacznych zapisów owego punktu 3-ego wspomnianego postanowienia i na zaniechanie przez niego (wszak wówczas na rozprawie obecnego – k. 607) oraz samego skazanego złożenia odpowiednich wniosków co do sprostowania tych (rzekomo nieprawdziwych) zapisów protokołu z tej rozprawy głównej.

Znamienne jest przy tym i to, że ani obrońca ani sam skazany, uczestnicząc w owym eksperymencie procesowym w dniu 12 października 2006r., nie sprzeciwiali się jego wówczas przeprowadzeniu przez tak wyznaczonego sędziego (k. 648 – 649).

W tej stwierdzonej sytuacji, uwzględniając powyższe rozważania, uznać należało całkowitą i oczywistą bezzasadność podniesionego w kasacji jako pierwszy zarzutu.

Skoro owych wspomnianych czynności mógł – w trybie art. 396 § 1 k.p.k. – dokonać delegowany sędzia, to brak jest jakichkolwiek racji do uznania zaistnienia przywołanej przez skarżącego bezwzględnej przyczyny odwoławczej określonej w art. 439 § 1 pkt 2 k.p.k.

II) Również nietrafność drugiego z podniesionych w kasacji zarzutów jest oczywista. Nie można bowiem w działaniach Sądu Okręgowego dopatrzeć się takich, które by rażąco (a tylko takiej rangi obraza prawa może być skutecznym zarzutem kasacyjnym) naruszały normę art. 452 § 1 i 2 k.p.k., a przy tym mogły mieć istotny (a zatem też jakościowo ważki) wpływ na treść wydanego przez niego wyroku. Przy takiej argumentacji kasacji godzi się przypomnieć pewne fakty, których skarżący bądź nie dostrzega, bądź ich znacznie minimalizuje.

Mianowicie:

Po pierwsze to, że toczące się w niniejszej sprawie postępowanie było długotrwałe, skoro samo będące jego przedmiotem zdarzenie nastąpiło jeszcze 26 marca 2000 r., a akt oskarżenia wpłynął do Sądu Rejonowego jeszcze 23 kwietnia 2001 r. (k. 166). Pierwszy zapadły w niej w dniu 27 lutego 2002 r. wyrok tego Sądu skazujący oskarżonego za zarzucane mu przestępstwo na karę 4 lat pozbawienia wolności został przez Sąd Odwoławczy uchylony i sprawę przekazano Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania (k. 271). Proces ten ponownie się toczył, przy znacznej inicjatywie dowodowej obrońcy oskarżonego. Tą należy postrzegać niewątpliwie jako w pełni uprawnioną, niemniej jednak zauważenie w tym miejscu jej zaistnienia wydaje się celowe w kontekście wykazania jednych z współpowodów przewlekłości postępowania w sprawie. Chcąc zatem rozważać prawidłowość dopełnienia przez Sąd Okręgowy przewidzianej w art. 452 § 2 k.p.k. przesłanki „przyczynienia się do

przyśpieszenia postępowania”, należy uwzględnić wszystkie te elementy, które skutkowały niewątpliwą przewlekłością postępowania w sprawie, w tym również postępowania odwoławczego, które trwało prawie dwa lata i pięć miesięcy.

Po drugie to, że obrońca oskarżonego w apelacji sformułował szereg zarzutów dotyczących (przede wszystkim) wadliwych ustaleń faktycznych, które – tak z uwagi na swoją jakość i istotność, jak też różnorodność – wymagały wnikliwej oceny. Podjęte więc przez Sąd Okręgowy działania w celu ich rzetelnej weryfikacji były w pełni uprawnione zaistniała w ten sposób w sprawie sytuacją procesową;

Po trzecie, nie sposób nie dostrzec że z uwagi na wielokrotne zmiany składu sądownego ostatecznie rozprawę odwoławczą zaczęto prowadzić od początku dopiero w dniu 13 września 2006 r. (k. 607 – 608), na której to uzupełniono przewod sądowy w trybie art. 452 § 2 k.p.k., poprzez przeprowadzone w dotychczasowym postępowaniu odwoławczym opinie (k.607), a także – dla dokonania oceny ich rzetelności i tym samym zasadności rozpoznawanej apelacji – dopuszczono dowód z oględzin miejsca zdarzenia i eksperymentu procesowego (k. 608) z udziałem biegłych w sprawie opiniujących;

Po czwarte, Sąd Okręgowy – w efekcie przeprowadzonego postępowania dowodowego, nie dokonał odmiennych od poczynionych przez sąd pierwszej instancji ustaleń faktycznych, po sprawdzeniu ich prawidłowości poprzez przeprowadzone w postępowaniu odwoławczym dowody, w pełni je podzielił. Zważyć przy tym należy na to, że to przeprowadzone przez Sąd Okręgowy postępowanie dowodowe miało li tylko charakter uzupełniający, a jego jedynym celem była weryfikacja zawartych w apelacji obrońcy oskarżonego zarzutów. Mogła ona bądź potwierdzić zasadność tych zarzutów, albo utwierdzić sąd odwoławczy w przekonaniu, że poczynione przez sąd pierwszej instancji

ustalenia faktyczne są prawidłowe. Skoro owe „uzupełniające” dowody miały właśnie taką wymowę, to w pełni możliwe było utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy.

Wszystkie te okoliczności dopiero w świetle których należy rozważać poprawność drugiego z podniesionych w kasacji zarzutów dowodzą jego oczywistej nietrafności, skoro nie potwierdzają tego by rzeczywiście Sąd Okręgowy w sposób rżący naruszył normę art. 452 § 1 i 2 k.p.k.

III) Brak jest również podstaw do uznania naruszenia przez Sąd Okręgowy – i to też rażącego – przepisu art. 7 k.p.k. Podnoszone w samej treści tego zarzutu przez skarżącego okoliczności bynajmniej tego nie dowodzą. Sąd ten rozpatrując zasadność wniesionych w sprawie apelacji, uznał że dla sprawdzenia poprawności podniesionych w niej zarzutów, potrzebne jest uzupełnienie przewodu sądowego, także o przeprowadzenie eksperymentu procesowego. Wyniki tego eksperymentu, a więc powzięte wówczas przez przeprowadzającego go sędziego spostrzeżenia, potwierdziły trafność ustaleń sądu pierwszej instancji. Nie sposób podważać możliwości dowodowego wykorzystania tych to spostrzeżeń, a tak zdaje się czynić autor kasacji. Tak jak i nie sposób uznać by Sąd Okręgowy przy tej okazji zastosował (wręcz) legalną ocenę dowodów, wprowadzając arbitralnie prymat owych spostrzeżeń, jako jedynie słusznego – z uwagi na swoje źródło – dowodu. Takim konstatacjom przeczy bowiem analiza treści uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego. Zostało ono sporządzone w sposób rzetelny, wręcz wzorowy. Sąd ten bowiem odniósł się w nim do wszystkich podniesionych w apelacjach zarzutów, respektując przy tym, tak wymogi art. 7 k.p.k., jak i art. 410 k.p.k. Sąd Okręgowy podzielił w pełni ustalenia Sądu Rejonowego co do tego, że skazany naruszył zasadę należytej obserwacji jezdni, co w efekcie skutkowało najechaniem na pieszego. Sąd Odwoławczy przy tym wykazał (na kartach od 16 do 29) dlatego podważające to ustalenia, zawarte w apelacji zarzuty uznał za bezzasadne. Nie

ograniczył się przy tym do eksponowania tylko spostrzeżeń poczynionych w toku oględzin i eksperymentu, czy wręcz przeceniał ich znaczenia, ale pamiętając o funkcji kontrolnej postępowania odwoławczego, oceniał trafność tych zarzutów w kontekście całokształtu ujawnionych w sprawie okoliczności, a także tych przesłanek o których mowa w art. 7 k.p.k. W tej sytuacji żadną miarą nie można dopatrzeć się w takim jego działaniu znamion obrazy – i to oczywistej – tego przepisu.

Brak jest zatem argumentów do uznania trafności podniesionych w kasacji zarzutów. Co więcej, że przywołane wyżej okoliczności świadczą o ich oczywistej bezzasadności.

Orzeczenie o kosztach uzasadnia treść art. 636 § 1 k.p.k. w zw. z art. 518 k.p.k.

Z tych to względów orzeczono jak wyżej.